

Gotland zatopił amerykańską flotę Pacyfiku

#Marynarka wojenna #Strategia i polityka 3 grudnia 2007

Po dwóch latach działań na wodach Południowej Kalifornii w roli agresora, atakującego amerykańską flotę Pacyfiku, do bazy w Karlskrona powrócił w sierpniu 2007 szwedzki okręt podwodny Gotland. Dopiero teraz prasa szwedzka ujawniła szczegóły operacji.

Gotland, dowodzony przez komandora porucznika Friedrika Lindena, wyszedł zwycięsko z niemal wszystkich pojedynków z okrętami US Navy. W symulowanych starciach zatopił prawie wszystkie typy jednostek amerykańskich - od lotniskowca Ronald Reagan po atomowe okręty podwodne typu Los Angeles. Był w stanie zmylić poszukujące go zespoły lotniczo-morskie Amerykanów i z bardzo małej odległości odpalić 4 ciężkie torpedy kalibru 533 mm w kierunku atomowego lotniskowca typu Nimitz, co równałoby się jego zatopieniu. W ramach treningu zamiast salwy torped wykonał jednak przez peryskop jedynie zdjęcia atakowanego okrętu.

Gotland dociera do San Diego na pokładzie statku-doku Eide w czerwcu 2005 / Zdjęcie:

Wywołało to alarm we flocie amerykańskiej. Analitycy waszyngtońscy rysują czarne scenariusze starcia ze zdeterminowanymi dowódcami irańskich okrętów podwodnych rosyjskiego typu Kilo na wodach prowadzących do Zatoki Perskiej. Prognozują, że mniejsze i cichsze niż Gotland jednostki podwodne floty Republiki Islamskiej mogłyby dokonać bezkarnie masakry tankowców na szlakach transportu ropy naftowej.

Warto przypomnieć, że kilka lat temu do treningu symulacyjnego z Amerykanami wykorzystywano jedynego Kilo Marynarki Wojennej RP - Orła. Nieoficjalnie wiadomo, że amerykańskie okręty i samoloty nie były w stanie zlokalizować okrętu już wkrótce po jego zanurzeniu. Później Amerykanie próbowali Orła odkupić od polskiej MW, na szczęście bez sukcesu.

Ujawnione teraz informacje o misji Gotlanda potwierdziły, że US Navy ma nadal poważne problemy z lokalizacją cichych, konwencjonalnych okrętów podwodnych na płytkich wodach o zróżnicowanych warstwach zasolenia.

Gotland przy nabrzeżu bazy Point Loma w San Diego / Zdjęcie: Royal Swedish Navy

W 2004 US Navy zaproponowała Szwedom wynajęcie na rok (potem ten okres przedłużono o dalsze 12 miesięcy) do roli przeciwnika floty Pacyfiku pierwszego na świecie okrętu podwodnego napędzanego dwoma dieslami i dwoma silnikami V4-275R pracującymi w cyklu Stirlinga, czyli wyposażonego w siłownię konwencjonalną z układem uniezależniającym od poboru powietrza atmosferycznego. Wybrano Gotlanda,

60-metrową jednostkę, którą zaprojektowano do wielotygodniowych rejsów na Bałtyku bez wynurzania - na głębokości 50-100 metrów. Załogę jednokadłubowego Gotlanda, zwodowanego w 1995 w Malmoe, tworzy zwykle 18 oficerów i podoficerów zawodowych oraz 11 marynarzy - poborowych.

27 czerwca 2005 Gotland, transportowany na pokładzie norweskiego statku-doku Eide, dotarł przez Kanał Panamski do Kalifornii. Odtąd jego bazą był port Point Loma w San Diego. 18 lipca 2005 rozpoczęły się ćwiczenia symulacyjne okrętu z amerykańską 3 Flotą. Szwedzką jednostką dowodził wówczas komandor porucznik Jan Westas. W obsadzie Gotlanda znajdowały się także kobiety.

Szybko okazało się, że szwedzki okręt korzystający przez ponad tydzień żeglugi podwodnej z silników Stirlinga i napędzany specjalną wolnoobrotową śrubą był... zbyt cichy i za trudny do lokalizacji za pomocą okrętowych hydrolokatorów i boi wypuszczanych z patrolujących śmigłowców US Navy. Kmdr por. Friedrik Linden odmówił podania szczegółów technicznych, jednak oddział prasowy szwedzkiej 1. Flotylli Okrętów Podwodnych w Karlskronie oficjalnie potwierdził informację, że na życzenie Amerykanów założono specjalne urządzenie sztucznie zwiększające hałas pracy urządzeń napędowych (NAU, Noise Augmentation Unit), aby w ogóle można było rozpocząć polowanie na Gotlanda w głębinach Pacifiku.

Gotland znowu na Bałtyku / Zdjęcie: Royal Swedish Navy

Linden podsumowując działania przeciwko Amerykanom stwierdził, że taktyka wypracowana przez 100 lat doświadczeń floty szwedzkiej, w tym lata zimnej wojny na Bałtyku, znakomicie zdała egzamin także na Oceanie Spokojnym. - Przyzwyczailiśmy się do akcji na Bałtyku blisko dna i wykorzystywania tej sytuacji. Na większym i głębszym akwenie musieliśmy się nauczyć nowych sposobów ochrony okrętu. Z powodów technicznych Szwedzi nie byli przy tym w stanie działać na bardzo dużych głębokościach - poniżej kilkuset metrów.

Jednym z wniosków wyciągniętych przez Pentagon po dwóch lat współpracy ze Szwedami było stwierdzenie, że proliferacja technologii budowy konwencjonalnych siłowni okrętów podwodnych niezależnych od dopływu powietrza atmosferycznego może być niebezpieczna dla działań US Navy na płytkich akwenach (Littoral Warfare), jeśli takie zespoły napędowe będą dostępne dla krajów uważanych za przeciwników USA (Iran, Korea Północna). Takie siłownie na rynkach zbrojeniowych oferują obecnie Szwedzi, Niemcy, Francuzi i Hiszpanie, a ostatnio także Rosjanie (m.in. skonfliktowanej z USA Wenezueli). Stany Zjednoczone od dziesiątków lat nie budują okrętów podwodnych z napędem konwencjonalnym, polegając wyłącznie na siłowniach atomowych.

Gotland, dowodzony przez komandora porucznika Friedrika Lindena, wyszedł zwycięsko z niemal wszystkich pojedynków z okrętami US Navy. W symulowanych starciach zatopił prawie wszystkie typy jednostek amerykańskich - od lotniskowca Ronald Reagan po atomowe okręty podwodne typu Los Angeles. Był w stanie zmylić poszukujące go zespoły lotniczo-morskie Amerykanów i z bardzo małej odległości odpalić 4 ciężkie torpedy kalibru 533 mm w kierunku atomowego lotniskowca typu Nimitz, co równałoby się jego zatopieniu. W ramach treningu zamiast salwy torped wykonał jednak przez peryskop jedynie zdjęcia atakowanego okrętu.



Gotland dociera do San Diego na pokładzie statku-doku Eide w czerwcu 2005 / Zdjęcie: Royal Swedish Navy

Wywołało to alarm we flocie amerykańskiej. Analitycy waszyngtońscy rysują czarne scenariusze starcia ze zdeterminowanymi dowódcami irańskich okrętów podwodnych rosyjskiego typu Kilo na wodach prowadzących do Zatoki Perskiej. Prognozują, że mniejsze i cichsze niż Gotland jednostki podwodne floty Republiki Islamskiej mogłyby dokonać bezkarnie masakry tankowców na szlakach transportu ropy naftowej.

Warto przypomnieć, że kilka lat temu do treningu symulacyjnego z Amerykanami wykorzystywano jedynego Kilo Marynarki Wojennej RP - Orła. Nieoficjalnie wiadomo, że amerykańskie okręty i samoloty nie były w stanie zlokalizować okrętu już wkrótce po jego zanurzeniu. Później Amerykanie próbowali Orła odkupić od polskiej MW, na szczęście bez sukcesu.

Ujawnione teraz informacje o misji Gotlanda potwierdziły, że US Navy ma nadal poważne problemy z lokalizacją cichych, konwencjonalnych okrętów podwodnych na płytkich wodach o zróżnicowanych warstwach zasolenia.



Gotland przy nabrzeżu bazy Point Loma w San Diego / Zdjęcie: Royal Swedish Navy

W 2004 US Navy zaproponowała Szwedom wynajęcie na rok (potem ten okres przedłużono o dalsze 12 miesięcy) do roli przeciwnika floty Pacyfiku pierwszego na świecie okrętu podwodnego napędzanego dwoma dieslami i dwoma silnikami V4-275R pracującymi w cyklu Stirlinga, czyli wyposażonego w siłownię konwencjonalną z układem uniezależniającym od poboru powietrza atmosferycznego. Wybrano Gotlanda, 60-metrową jednostkę, którą zaprojektowano do wielotygodniowych rejsów na Bałtyku bez wynurzenia - na głębokości 50-100 metrów. Załogę jednokadłubowego Gotlanda, zwodowanego w 1995 w Malmö, tworzy zwykle 18 oficerów i podoficerów zawodowych oraz 11 marynarzy - poborowych.

27 czerwca 2005 Gotland, transportowany na pokładzie norweskiego statku-doku Eide, dotarł przez Kanał Panamski do Kalifornii. Odtąd jego bazą był port Point Loma w San Diego. 18 lipca 2005 rozpoczęły się ćwiczenia symulacyjne okrętu z amerykańską 3 Flotą. Szwedzką jednostką dowodził wówczas komandor porucznik Jan Westas. W obsadzie Gotlanda znajdowały się także kobiety.

Szybko okazało się, że szwedzki okręt korzystający przez ponad tydzień żeglugi podwodnej z silników Stirlinga i napędzany specjalną wolnoobrotową śrubą był... zbyt cichy i za trudny do lokalizacji za pomocą okrętowych hydrolokatorów i boi wypuszczanych z patrolujących śmigłowców US Navy. Kmdr por. Friedrik Linden odmówił podania szczegółów technicznych, jednak oddział prasowy szwedzkiej 1. Flotyli Okrętów Podwodnych w Karlskronie oficjalnie potwierdził informację, że na życzenie Amerykanów założono specjalne urządzenie sztucznie zwiększające hałas pracy urządzeń napędowych (NAU, Noise Augmentation Unit), aby w ogóle można było rozpocząć polowanie na Gotlanda w głębinach Pacyfiku.



*Gotland znowu na Bałtyku / Zdjęcie:
Royal Swedish Navy*

Linden podsumowując działania przeciwko Amerykanom stwierdził, że taktyka wypracowana przez 100 lat doświadczeń floty szwedzkiej, w tym lata zimnej wojny na Bałtyku, znakomicie zdała egzamin także na Oceanie Spokojnym. - Przyzwyczailiśmy się do akcji na Bałtyku blisko dna i wykorzystywania tej sytuacji. Na większym i głębszym akwenie musieliśmy się nauczyć nowych sposobów ochrony okrętu. Z powodów technicznych Szwedzi nie byli przy tym w stanie działać na bardzo dużych głębokościach - poniżej kilkuset metrów.

Jednym z wniosków wyciągniętych przez Pentagon po dwóch lat współpracy ze Szwedami było stwierdzenie, że proliferacja technologii budowy konwencjonalnych siłowni okrętów podwodnych niezależnych od dopływu powietrza atmosferycznego może być niebezpieczna dla działań US Navy na płytkich akwenach (Littoral Warfare), jeśli takie zespoły napędowe będą dostępne dla krajów uważanych za przeciwników USA (Iran, Korea Północna). Takie siłownie na rynkach zbrojeniowych oferują obecnie Szwedzi, Niemcy, Francuzi i Hiszpanie, a ostatnio także Rosjanie (m.in. skonfliktowanej z USA Wenezueli). Stany Zjednoczone od dziesiątków lat nie budują okrętów podwodnych z napędem konwencjonalnym, polegając wyłącznie na siłowniach atomowych.